



Z dr Izabelą Aldoną Trzpil, wykładowcą Uniwersytetu Przyrodniczego w Siedlcach rozmawia Przemysław Prekiel

Dlaczego zdecydowała się Pani wystartować, jako osoba bezpartyjna, w wyborach do Sejmu?

- Zdecydowałam się wystartować do Sejmu ponieważ uważam, że w parlamencie bardzo ważna jest reprezentacja wszystkich środowisk politycznych potrzebna jest równowaga. Bez takiej równowagi Sejm jest kulawy a parlamentarzyści przestają dbać o dobro wspólne. Liczą się wówczas tylko partykularne interesy i interesy partyjne. Niestety nie sprzyja temu ordynacja wyborcza.

Dlaczego Lewica? Utożsamia się pani z jakąś konkretną partią?

- Utożsamiam się z demokracją i bardzo mi zależy, aby w Polsce realizowali koncepcję zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego zgodnie z Konstytucją RP (Art. 20 społeczna gospodarka rynkowa). Obecnie rządząca partia deklaruje taki model, ale to jest tylko deklaracja, nie idą za tym faktyczne działania.

Startuje Pani z siódmej pozycji w okręgu 18. Wierzy Pani realnie w zdobycie mandatu z tej pozycji?

- Nie tyle wierzę w zdobycie mandatu dla siebie a raczej w to, że Lewica wprowadzi do parlamentu młodych, dynamicznych i prodemokratycznych ludzi. Taką osobą jest Dorota Olko – jedynka w 18 okręgu wyborczym, dlatego ją wspieram. Moja decyzja wynika również z tego, że uznałam za bardzo mądre to, że partie lewicowe potrafiły się zjednoczyć i działać razem. Mam nadzieję, że nie tylko na czas wyborów.

Jest Pani związana z Siedlcami. Każdy poseł czy posłanka związany jest ze swoim

regionem i okręgiem wyborczym. Z jakimi problemami borykają się siedlczanie?

- Mimo, że mieszkam w Sokołowie Podlaskim jestem związana zawodowo z Siedlcami od wielu lat. Siedlce bardzo się rozwinęły w ostatnich latach szczególnie jeśli chodzi o placówki społeczno-kulturalne, rekreacyjne i sportowe. To jest domena tego miasta tkwiąca w potencjale społecznym. Jednak życie przeciętnego mieszkańca nie jest łatwe. Jeszcze wiele zaniedbanych ulic, nadal stara zaniedbana stara infrastruktura mieszkaniowa, ogromne korki w godzinach szczytu, brak miejsc parkingowych, nadal zaniedbane placówki oświatowe.

Jest Pani specjalistką od polityki społecznej. Nie mogę nie skorzystać z okazji i nie zapytać o politykę społeczną obecnego rządu. Dostrzega Pani bliskość ideową rządzącej partii z postulatami Lewicy?

- Polityka społeczna w myśl klasycznego ujęcia to nie tylko działanie na rzecz bezpieczeństwa socjalnego ale też rozwój społeczny i zapewnianie ładu społecznego. Ja osobiście jestem zwolenniczką modelu aktywnej polityki społecznej w którym różne podmioty; państwo, samorządy i organizacje pozarządowe podejmują działania zmierzające do wspierania i aktywizowania społeczeństwa na rzecz wspólnych interesów a nie kształtowanie postaw roszczeniowych i bezradnościowych dziedziczonych przez kolejne pokolenia.

Nie dostrzegam żadnej bliskości ideowej partii rządzącej z postulatami lewicy. Polityka rządzącej partii opiera się bowiem na populizmie czyli głównie na zabieganiu o władzę poprzez obietnice i rozdawnictwo (nie neguję potrzeby wspierania ludzi najsłabszych socjalnie. Bazą dla populizmu jest uruchamianie postaw antyinteligentkich przy odwoływaniu się do emocjonalnych resentymentów.

Populistyczny przywódca rozbudza nadzieje ludu na lepsze życie poprzez kreowanie konfliktów i zawiści. Populiści wskazują wroga publicznego (elity, migranci, mniejszości narodowe) odpowiedzialnego za krzywdy, uruchamiają lęki, podgrzewają obawy. Populizm nie ma nic wspólnego z polityką społeczną tylko z manipulacją. Populiści dbają o rozwijanie swoich karier i bycie przy władzy dla profitów, nawet kosztem kolejnych pokoleń. Polski populizm bazuje dodatkowo na podtrzymywaniu w społeczeństwie dawnych podziałów narodowych uzasadniając to „emocjonalnym patriotyzmem”.

Pod hasłem dobrych intencji i troski o ludzkie losy kryją się interesy określonej grupy związane z walką o władzę. To działa i trudno to zdemaskować.

Dziękuję za rozmowę
Rozmawiał Przemysław Prekiel